

NAŠA NIWA

Hod VII.

8 (21) sakawika (marca).

10.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Wialikaje nieščasie pryłučylosia ŭ kapalni kamiennaho wuhla kała Charkowa. U šachcie «Italjanka» ŭzrywam hazoŭ zabity 53 rabočyje, dy šmat jość pakalečenyh. Sachtu zasypała ziemia, i jaje pryšlosia raskapywać; kažuć, što dastali ješće nia ŭsich...

Ciapier idzie sledztwa, chto winawat. Ale nijakaja kara na winawatych nia wiernie žyćcia zabitym. Dyj winawata tut nie złaja wola, ale toje, što niejaki ludzi nia ceniać žyćcia čužoha. Adsiul i niedahlad, i nieaščiarność, katoryje dawodziać da nieščasieja.

Hoład usio nie scichaje. Usio hramadzianstwo Rasiei starajecca, čym maha, pamahć hałodnym sielanam; pašla «dnia žytniaho kołasa» ŭ Piecierburzie, dzie sabrali ra haładajučych 183 tysiačy rubloŭ maniacca hetkije zbory rabić i pa inšych haradoch. I woś u hetym žadanii pamahać sielanam hramadzianstwo spatykaje šmat pieraškod; hetak u adnym hłuchim kucie ŭžo ciahnuć pad sud kolkі ludziej za toje, što biež dazwalennia zajmaliisia razdačaj charčeja. Tym časam hetu sprawu jak raz dobra narychtawać može tolki hramadzianstwo, tolki tyje hramadzkie pracuŭniki, katoryje żywuć u «hałodnych» mieścach i dobra zžylišia z narodam, wiedajuć, kamu bolš patrebna padmoha. I nie adsowywać ad hetaj raboty, a prycahnuć treba ŭsio hramadzianstwo, katoraje ličyć swajej pawinnaściu pryłażyć swaju ruku da ratawańnia ludziej, papaŭšych u biadu.

U Dumie i kala Dumy.

Pieršaje zasiedańnie minutaho tydnia było cikawa tym, što ŭ kancy Dumy taki zrabila niejki paradak s komisijej, katoraja razbirała zakon ab najmie tarhowych słužačych. Razabrała komisija toj zakon ŭžo daŭno, ale pradsiedaciel jaje, baron Tizenhauzen, zrabiaŭ taki dakład dla Dumy, ŭ katorym haworycca zusim nia toje, što paŭstanawila komisija i što kazali jaje členy, a toje, što dumaje i čaho choće sam baron. Kali dakład, pierš čym iści ŭ Dumu, byŭ pračytan na zasiedańni komisii, i ŭsie ŭbačyli, što wyjšło z jaje pastanaŭleńnia, komisija toj da kład atkinuła i zahadała napisać nowy—praŭdziwy. Baron Tizenhauzen uziaŭsia iznoŭ za heta, ale datul ničoha nie zrabiaŭ, i wielmi wažny zakon lažyć sabie «pad suknom».—Woś, Dumma ciapier umiešałasja ŭ hetu sprawu i zahadała, kab zakon byŭ hatoŭ praz dwa tydni i kab byŭ u hety termin зроблен Dumie dakład ab im.

Čarodnaje pašla hetaho zasiedańnie pajšo ŭsio na razbor biudžeta (dachodoŭ i raschodoŭ hasudarstwa). Abšyrny dakład zrabiaŭ pradsiedaciel biudžetnaj komisii, hraf Aleksiejenko. Komisija krychu ŭwezala raschody, jakije namiecio prawicielstwo: paweduh rachunku ministra finansoŭ, u 1912 hadu pawinien byŭ wyjści niedachwat 114 s pa-

ławinaj miljonoŭ rub.,—a komisija zrabila ŭ biudžecie takije papraŭki, što dachodu akazywajecca bolš, čym wydatkoŭ, na 54 i adnaććwiortaja miljona. Ahulny abarot brošy pawinien u 1912 hadu dajści da 3 miljardoŭ rub. z liškam (3.001 miljon 919 tysiač rub.).—Kali Aleksiejenko skončyŭ razborku ŭsich cyfr biudžeta, wystupiŭ z doŭhaj pramowaj pradsiedaciel ministroŭ Kowcow. duža chwalyčy finansowuju haspadarku Rasiei. Jamu daŭ atkaz dep. Singariow. Jon dawioŭ, što praz piać hadoŭ, praz jakije zasiedała H. Duma, jej usio dawali abiecanki spoŭnić žadannia deputatoŭ ale ich nie spaŭniali. Zamiešta takich wažnych spraŭ, jak zakon ab padatku ad dachodu, katory zniaŭ by cižar naŭhoŭ z biednaty i pierelažyby jaho na baħačoŭ.—Dumie padsoŭywali takije zakony, jak chołmski, katoryje nia majuć nijakaj wahi dla narodu, i hetym zajmali darahi čas deputatoŭ. Paweduh Singariowa, haspadarka hasudarstwiem dabrom wiadziecca drenna, bo tyje, što jaje wiaduć, kirujucca da swaich palityčnych met, a nie stawiać na pieršym miešcy karyść narodu. Dla narodu, kab palepšyć jaho dołu, nia зроблена blizka što ničoha.

Hutarki ab biudžeci išli ŭsio mluŭluju niadzielu. Ješće raz wystupaŭ pradsiedaciel ministroŭ i atkazywaŭ na pramowu Singariowa wielmi wostra, starajučysja zmienić značeńnie jaho sloŭ. Singariow iznoŭ atkazywaŭ Kowcowu, kidajučy na jaho palityku šmat surjožnych abwinieńniaŭ.—Druhije deputaty dawodzili, što dla kulturnaho i ekonomicznaho padniaćcia «okrain» nia зроблена ničoha, chacia «inorodcy»—tak sama paddanyje Rasiei i, jak usie, placiać padatki.—Hetym i zakončyliś, pakul što, hutarki ab biudžecie; dalej buduć jaho razbirać pa punktam.

Z zahraniey.

Idzie wiesna, i razam z jeju pačynajuć zbywacca tyje prarocctwy, katoryje abiecali nam sioleta wialikuju wajennuju zawiruchu u Eŭropie. «Pieršyje ŭstoŭki» ŭžo prylacieli: heta—wiestki ab tym, što ŭ tureckaj prawincii Albani (sumiežnaj z drobnymi bałkańskimi carstwami, katoryje tak i hładziać, kab niešta ad Tureččyny adarwać) pačynajecca paŭstańnie. Samo pa sabie hetaje paŭstańnie žmieni albancoŭ proci Tureckaj dzieržawy nia mieło by wialikaj wahi; ale sprawa ŭ tym, što albancami apiekujecca Eŭropa. Ciškom im idzie z-zahranicy padmoha, a poruč z hetym «apiekun» naciska juć turkoŭ i miešajucca da ŭnutrennych spraŭ Tureččyny, hroziačy razdziełam jaje ziamiel, katorymi jana bytym to nie umieje zahadywać...

Ale heta ješće bylo-by ničoha: paŭstańnia ŭ Albanii padymajucca zdaŭna čuo nia kožyn hod, i ŭsio ž taki niejak «apiekun» cicha siadzieli. Nichto nie chacieŭ pieršy praciahnuć ruku da ziamli tureckaj, bo wiedaŭ, što za im ŭraz že paležuć tudy druhije, a pry dzialidźbie čužoha dabra i pakalociacca skora. I čekali ŭsie, kaho zdareńnie jakaje sčepić s turkami.—Ciapier

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastataŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—1 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 k.

Abwiestki prymajuca na apošniaj straniecy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadenoi prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna, napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyła. Možno także padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiadama redakcii. Rukapisy atitoram nie wiertajuca nazad.

Z našaho žyćcia.

Pierapiska u biełaruskaj mowie.

Hetymi dniami dawialosia mnie być u adnej tarhowaj firmie, katoraja мае jasny nacionalny nie-biełaruski charakter i wiadzie swaju rabotu pa ŭsim blizka našym kraju, a z hetaj pryčyny мае šyrokiju pierapisku z roznymi ludźmi. Kali ja tudy pryjšoŭ, mnie adrazu kinulosia u wočy ležačaje na stole piśmo, pisanaje da hetaj firmy u biełaruskaj mowie. Zahawaryŭszy ab hetym piśmie, ja dawiedaŭsia, što heta nia pieršaje ŭžo takaje piśmo i što ŭsio časćiej u piśmach bywaje biełaruskaja mowa. Heta mianie zacikawilo, i ja pačaŭ raspytywacca ŭ druhich firmach i instytutach hramadzianskaho charakteru, ci nie atrymliwajuć i jany piśmami u biełaruskaj mowie. Pakazaŭsia, što ŭsiudy, dzie ja pytaŭsia, takije pryypadki časćiej ci radziej zdaralisia.

Česć i sława tym ludźiam, katoryje tak pastupajuć. Jany zrazumieli, što heta—ješće adzin krok na darozi, idučy pa katoraj zdalejem my zdabyć hramadzianskie prawy dla swajej mowy u swajej rodnaj ziamli. Datul, pakul my, biełarusy, nie prahaworym sami u swajej mowie da tarhowych firm i instytutach, jany sami nie parupiacca hawaryć da nas pa našamu. A kali my začniem zwiertacca da ich u našaj mowie, to jany, chočuć mieć u nas pakupcoŭ na swoj tawar, buduć hawaryć z nami pa našamu, nadrukujuć katałohi u našaj mowie i, zamiešta apalačywanńia, abo abrusieńnia nas praz tarhoŭlu i kramy, buduć służyć našaj sprawie. Tyje ludzi, katoryje dahetul zwiertalisia da tarhowych firm pa biełarusku, pakazali im, što z nami treba ličycca; jany pakazali, što i my—siła. Kali biełarusy pačnuć pa biełarusku zwiertacca da tarhowych instytutach, da daktaroŭ, da adwakatoŭ i da ŭsich inšych, chto ad ich zarabla juć żywie i bahacieje, tady chutka znojducca biełaruskije tarhowyje firmy, biełarusy adwakaty, biełarusy daktary.

Historyčnyje warunki našaho harotnaho narodu zlažyliś tak, što, honiačysja za prywilejami i mahnackaj łaskaj, pakinuła nas naša intelihiencija, — ŭsia blizka ślachta stałasja polskaj, harady tak sama stracili naš biełaruskij charakter, ale ruśniak-biełarus zaniau ziamlu, jon i jość toj «narod», u katoraho rukach siła, z mazala katoraho kormicca i horad i dwor i intelihiencija. I woś my, biełarusy, jak siła narodnaja, možem i pawinny wymahać, kab intelihiencija, jakoj by nacił jana sama ni była, šanawała-by nas, jak ludziej, i pašanu hetu wykazywała, šanujuć našu mowu.

Praŭda, što u naš čas, kali na biełarusu za kožnaje słowa skazanaje, ci napisanaje u rodnaj mowie, s pad kožnaho kusta sipiŭ niejakaja hadzina, to nawat na toje, kab prahawaryć u rodnaj mowie, treba hramadzianskaj adwahi; ale, dziakawać Bohu, jak bačym, nie z adnych tolki pałachliwych ludziej składajecca biełaruski narod. Pačatak ŭžo зроблен, i ślach pakazan; nichaj-že i ŭsie świedomyje biełarusy hetak sama robiać.

Włast.



ale i kinuć na probu ū rost,—ci dobra abchodzie. Robicca heta tak. Uziac, nie wybirajućy, s kućy maleńkuju żmienku zbożża, i pieralićyŭšy kolki jość zierniat, pasiejać ich u harščecuku. Pastawiŭšy jaho ū ciaple i paliwajućy, praz kolki dzion przydżeś uschodu. Tady treba padlićyć kolki zioran abyj-šo a kolki prahnało. Nasiennie tady tolki dobre, kali *prynamsi* na sto kaliŭ nia mienś 70 uzojdzie. Proby hetki-je treba rabić asabliwa tym haspada-rom, katoryje maćciac nianiatymi ću-hunnymi maćtarniami, bo jany, asabli-wa, pakul nowyje, wielmi šmat hłu-miać dla uschodu ziarniatoŭ.

Chto manicca kupiać nasiennuju kaniušynu, nie honiaćajciesia za tannaściu, a kupajcie tolki ū peŭnych, a jeśće lepś znajomych ludziej. Pryhledajciesia dobra da ziarniat, pamiatajućy, što najlepšyie s pamiż ich żoŭtyje i sinije (fioletawyje); słabiejšyie—šerawata-zia-lonyje, a najhoršyie—buryje.

Niekatoryje kupiajuć (aby taniej) na nasiennie paśled kaniušyny, tak nazy-wanyje—miasiečki. Miasiečkami hetkimi można padsiewać tolki tuhi, naprykład: miejcy s pad kruśeń, s pad kustoŭ, krataŭjo, ci dzie ŭwiŭni paryli, ale ni-koli nia ū zbożże, bo tam šmat usiel-a-kaho zioła i możeś na doŭhi čas zapa-hanić sabie pole.

Chto manicca sioleta siejać korm-nuju morkwu, asabliwa toj, chto bia-recca za heta pieršy raz, nichaj na he-ty hod nadta nie razhanajecca. Letaš-nieje nasiennie morkwy nadta nie ūda-łosia; widać uжо heta s taŭo, što cena na jaje padskoćyła s poŭrubla na 10 złotych za funt. Dyk heta što i pra-da-jecca, kupiać treba warożacy, kab pieršaj nieudaćaj nie adbić achwoty na dalniejšyie proby hetaj wielikaj i wa-ż-naj padmohi ū haspadarey.

Chto manicca siejać ū żyta serade-lu (ci choć by kaniušyny) nie prapu-ścicie času: aby śnieh staŭ hinuć—pa-kul ziemia nie absochła—samaja para.

Haspadar.

Stohn.

Choćecca kryknuć, kab niebo ūzdryh-nułosia
Straśna—hałosna, kab ludziom paću-łosia,
Jak tu kanaje ich brat—ćelawiek!
Hoładam zmoreny, ciemrawam skruće-ny,
Pracaj niamiernaj zabity, zamućony
Moŭčki biez skarhi kancaje swój wiek!
Hinie jon... Pomać niskul nie jaŭlajec-ca...

Stohn u pawietry jaho rasplywajecca...
Ludzi nia choćeć ich wiedać ni ćuć.
Što im da hetaho stohna narodnaho?

Bytcym, jak ŭwiata, ich żywicia wyhod-naho
Dni za dzieŭkami tak roŭna biahuć!
Nie da jaho im. Moj bracie zmarnawa-ny,
Skrydżeny, zharbleny, imi aplowany
Tolki im siły swaje padawaj!
Tolki karmi ich ty pracaj krywawaju,
Żyćcio dastaŭ im z raskošu, z zaba-waju,

Sam że ty z hoładu hiń, padychaj!
Och, niebaraka! Kali ty padymiešsia
Mocnaj ścianoj, jak chwalaj ūdzy-miešsia,
Skazaci usim, što i ty ćelawiek!

Čy mo pakory spradwieku nawučony
Ciemrawam wiečnym, niadolaju skru-ćeny
Hetak ū pakuci żyć budzieś ūwieś-wiek?

Januk D.

Ab usim pa trochu.

= U 1909 hadu żytomirski stalar Zacharčuk paślaŭ swajho chłopcyka u kramu kupić waty i daŭ jamu na he-ta siarebrany rubiel. Kramniku hety rubiel pakazaŭsia fałšwym, dyk jon zaciahnuŭ chłopca u wučastak. Tam spisali pratakot i pieredali chłopca ra-zam z rublom prystawu u druhi wu-ćastak; toj, zrabitiŭšy daznańnie, adas-łaŭ sprawu mirawomu. Mirowy pry-znaŭ rubiel fałšwym i wysłaŭ jaho u Piecierburh u manetny dwor. Tam ru-biel pieretapili i pakazałosia, što rubiel byŭ dobry, dyk adasłaŭ jaho nazad żytomirskaj palicii, kab taja addała ja-ho stolaru. Zacharčuka na druhi hod wosieniaj wyzwali pawiestkaj u wu-ćastak i skazali, što jon może zabrać swój rubiel nazad u druhim wučastku. Zacharčuk pajšoŭ tudy i tam jamu naznaćyli pryjści za dwa tydni. Stalar pryjšoŭ na termin, ale jamu skazali zajści druhim razem... Ale z hetym rublom wyjša i jeśće šuka: pieretapli-wajućy na piecierburskim manetnym dware, upadku wyjšo na dwa złoty. Tak, kažuć, i prypisali adtul, što he-ty rubiel może iści ciapier tolki za 70 kapiejek.

= Samy nabożny narod żywie u Tybeci, u Azii. Kożnamu ćelawieku tam treba stolki malicca, što ad rani-cy da wiečera ŭsiech nie admowiš. Dyk Tybetancy, zamiesta admaŭlać paciery, wypisywajuć na šprycach koł, i tady hetyje koły kruciać, kab jak najbołš admachać pacieroi. Jość tam i młyn, na kryłach katorych wypisany paciery. Hetyje młyny bahamoły najmajuć ad hadziny i puščajuć u chod.

= Što rabić z drevami abhry-zienymi zajcami? Najpierś treba ranu abhladzić wostrym nażom i, zamazaŭ-šy ahrodnickaj maźziu, abwizać su-

konkaj, namočenaj u hlinu. Dobra pie-rad tym, jak zawiazywać ranu, pana-rezać karu uzdoŭž kala abhryzienaho miejsca. Kali da hetkaj rany na dreŭ-cy dobra pryhledzicca, to možna uba-ćyć, što na ranie jość astatki niźniaho sloja kary. Hetych kaliwak kary nia možna sčyšać, bo ad jaje pojdzie na-rastać nowaja kara.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentoŭ).

Minsk. Adwakata Ambroškiewiča za abrazu suda u čacie abarony spra-wy sudowaj pryhawaryli na 2 tydni pad arešt. Hłasnyje dumskiye, pryjacie-li Ambroškiewiča, bajacca ciapier, što jamu prydziecca wybyć s pamiż ich u samyje wybary ū haradzkuju dumu.

W. Żeludy, Minsk. hub. Barysoŭsk. paw. Tydni s čatry budzie, jak u he-tu wiosku prybyŭ niejki panić, katory służyŭ niedzie akanomom, ale nia ūmieŭ siabie šanawać, dyk jaho razli-ćyli. A kożnamu wiadoma, što kali daŭsi rukam ŭwiata, dyk zubam budzie post. Hetak byŭ i z hetym panićam: pryjšoŭsia choć zuby kłaści na palicu. Ale jon byŭ, jak widać, «bity sabaka» i kinuŭsia wo na jakuju chitrac. Za-chodzić jon u chatu da adnaho sielani-na i każe, što jamu nadta spadabaŭ-sia jaho dačka, Kłaciaryna, dy što jon chacieŭby ūziać jaje za żonku. Padu-maŭ baćka, paćuchaŭ patylicu i zha-dziŭsia. Jon ćuŭ, što akanomawaj ka-byli nadta dobra, a żoncy peŭnie bu-dzie jeśće lepiej. Dzieŭka byŭa duża ra-da, što nie siahoŭnia, dyk zaŭtra bu-dzie paniaj. Panić hety staŭ żyć, jak u ciešcia ziać. Usie jaho nia wiedajuć, jak šanawać: kormiać kaŭbasami, po-jać harekaj.

Praišli zapusty, nastaŭ i wialiki post. Kaŭbas i saŭa ūžo nima, a na ich miejsco—cybula, sol i čorny chleb. Nie prywyk panić da hetkaj strawy. Woŭ jon i każe adzin raz da swajho ciešcia, što jamu jeśće treba dostać ad hubernatara razrešeńnie na wiasielle. Jak pajšoŭ, dyk i ciapier nima. Dzieŭ-ka nadta krepka hałosie i nima wieda-ma, što z jej budzie...

Boże ty, moj Boże, ci skora ty im adčyniś woćy, kab jany zrazumieli, dzie praŭda i dzie aŭkanstwa! Świetu, świetu, najbolej treba świetu.

Swietlaćok.

Wilnia. Nidaŭna u Wilni na dom uprawiciela mahazyna Nordina napali niejkije ludzi i ahrabili zaŭatyje rećy i krychu hrośy. Kali kala domu pad-niaŭsia kryk, hrabieźniki paćali ucie-kać; dwornik i inšyje ludzi pabiehli za

imi; hrabieźcy paćali adstreliwacca z rewolweroi. Dwoje hrabieźnikoi zla-wili, adzin zastreliŭsia. Wyjawiłosia, što ūsie jany—saŭdaty. Daznalisia tak-że, što hetyje samyje hrabieźniki pie-rad tym zrabili jeśće adzin napad. Dwoje z ich służyli ū sapiornym batal-joni pry majsterni, dzie wyrablali zbroju. Adtul jany i ūziali rewalwery i patrony. Rabili napad jany piera-dzieŭšysia u cywilnuju adziežu.

M. Škunciki, Wil. hub. Dzis. paw. Jak ja čytaju u «N. N.» ab tym, što patrebna kazańnie ū bielaruskaj mowie pa kaściołach, to mnie, jak prawasłaŭ-namu bielarusu, choćecca skazać, što i pa cerkwach kazańnie u bielaruskaj mowie wielmi patrebna. Za majej je-śće pamiaći u našych Škuncikach byŭ stary ŭświašćenik, katory zaŭsiody pa-ła imšy wychodziŭ na ambonu i ha-waryŭ kazańnie. Ale jak hawaryŭ! Usie babki, ūsie my ślezami zaliali-sia, słuħajućy jaho prostych—praściu-sieŭskich starećych sloŭ. Woś, mnie zdajecca, dobra byŭo-b, kab i ciapier hetak sama stałosia.

Kališni Šyśnowieć.

Dwor Talkowo, Wilensk. hub. Trock. paw. Pan tutejšaho dwara Tal-kowo pradaŭ kupcam żydam swoj les. Kupiŭšy les, kupcy pabudawali tartak i na rabotu u tartaku wypisali z nies-kul raboćych, katoryje zarazili akalić-nych sielan straśennaj chwarobaj syfi-lisam (prancami). Sielanie nie rozumie-juć, jakaja heta straśennaja chwaroba i što jana lohka pieredajecca: jaduć z adnych misak i śpiać u adnych łó-ż-kach, dy woŭ ūžo ciapier jość chaty, ū katorych ad staroha da maŭoha ūsie zarażeny. Pakul što, nima nijakaj ani sanitarnaj ani medycynaj pomaćy, i za-razu šyrycca z wioski u wiosku, s falwarku ū folwark. Adnym słowam, pan dastaŭ rentu, kupcy dadhod, a sie-lanie—chwarobu.

Sok—ki.

Z Wilejskaho pawietu, Radaškoŭ-skaj wol. Supakoiŭšajesia praz niejki čas, zładziejstwo ciapier—z wiosnoj znoŭ paćynaje šyrycca. Tak, niedaŭna ū folw. Karpiloucy ū noćy s pad zam-ka abakrali ŭwiran; ū Nowym Mlynku wywiali karowu i abakrali młyn; u Pralni tak sama abakrali młyn. I ūsie heta u adnym kutku na abšary jakich piaci wiorst. Z hetaho widać, što choć i padčyšćali letaś, ale nie żwiali jeśće da zwańnia tutejšaho zładziejškaho hniezda.

Najhoršaja sprawa z hetkim zla-dziejstwam u tym, što jaho trudna dajści. Kania, naprykład, možna spa-dziejwacca choć za kolki hod wiarnuć, a zboże, usypanaje i pieremiešanaje u druhim arudzie, abo źmielenaje—nie pryznaješ. Skacinu kali krađuć—amal

jak ahledali ich praz wokny cikawyje baby i jak maleńkije murzatyje dzietki, šepčućysia adzin z adnym, pierabiehali praz wulicu i pryhledalisia im u woćy.

Jak tam što nie byŭo, ale panom usio padabałosia, bo jany heta blizka što ū pieršynu baćyli. Doktor, vyhada-waŭšysia u bahatych baćkoŭ, praŭda, ćuŭ pra hore mužykoŭ, ale, nie pazna-jomiŭsia z ich żywiciom bliżej, maŭa wiedaŭ ab ich. Hetak sama i astra-nom. Dawućyŭšysia da siwych waŭsa-soŭ, a pośle dabiwajućysia jak i kali budzie zaćmieńnie, dzie jakije planety, nia mieŭ času zirnuć u wiosku i, kab nia sčyry jaho pryjacieł doktor, peŭnie, što adzin nie patknuŭsia-b tudy.

Woś našy wučonyje, ahledziŭšy z bołšaho les, pole,—wiarnulisia iznoŭ u wiosku i zaišliŭsia da sielanina Hancula papatudnawać. Toje-sioje, hladziš—za-waruŭšasja haspadyńka, zatreščali na prypiecku tresacki, i smačnaja jajecnia u moment apynułasja na stale.

Tyc-myc, hladziš—trochu z wierchu pazbirali dyj pakinuli. Jeśće astranom—

tudy-siudy, a doktor, jak widać, i rad-by zjeści, ale bytcym niešta škodziła.

Tymčasam u chatu uwajšoŭ sam haspadar. Skinuŭšy z siabie armiak i, adhladiŭšy baradu, ciškom sieŭ za stoł, adwaliŭ łustu chleba, uščamiŭ u taŭstych palcach dy paćaŭ siorbać ka-pustu. Doktor, pakazieliŭšy woćy, hla-dzieŭ i dziwiŭsia, jak Hancul maŭčkom sparaźniŭ adnu miski kapusty, druhu-ju, dy i za trećuju ūziaŭsia. Paćaŭ tut naŭ doktor šeptacca z astranomam, šyroka razwodziaćy rukami. A Hancul tym časam, tolki jšće paćuŭšy samy smak, sparaźniŭ jeśće čatry misy krupniku.

— Hatoŭ ab zakład iści,—marmataŭ swajmu pryjacielu doktor,—što hety ćelawiek nie dalej, jak siahoŭnia u noćy, Bohu dušu addasć,—nia wy-trymaje!

I woś, jak budzie, to budzie, a doktor daŭ słowa nia jści s chaty i čekać biady, kab u čas pamahćy ćelawieku. Hancul, na astatku hłynuŭšy mierku kwasu, adhladiŭ baradu i, jak

paważna sadziŭsia, tak paważna ustaŭ dy, nie raŭnujućy, jak pan razlohsia na łóžku.

Nie ahledzilisia, jak nadyjšoŭ wie-čer. Hancul, uniosŭ świeżaho siena, prymaściŭ haściam paścier i każe: «Spaće to dobra budzie, ale muchi na ranicy pytljuć trochi».

Ale astranom na toje atkazywaje:

— «Dobra to dobra, nima što; ale my lepś u sadku wyspimsia,—baćym, jak i wiečer pryhoży».

— «Nu! jak sabie znajecie, pa mo-jemu, doždź pawinien być».

Astranom uchmylnuŭsia, padmiŭnuŭ na doktora, i paważna pasunulisia ū sadok pad jabłyŭniu. U samaj poŭnaćy ni atsiul, ni attul uzniaŭsia wiecier, dy kali urezaŭ doždź, kali šmatanuŭ ma-łanka, dyk našy naćleźniki, jak maha, kinulisia ū chatu i z radašciu palahli na pryhatawanym z wiečera miejsca.

Astranom anijak nia moh dadu-macca, jak moh paznać prosty muzyk, što budzie doždź, kali jon, wučony, i to nie paznaŭ hetaho. Tolki nastaŭ

dzień, doktor zirk, ci żyŭ sielanin? A toj i nia łys: śpić sabie, zadziorśy ha-ławu i padchrapywajućy na ūsie łady, jak u žaleiku! Woś, tolki praćnuŭsia Hancul, doktor i pytajecca:

— «Skaży, bracie, jak wydychaŭ ty ūčerašnjuju jažu, niaŭžo ničoha?»

— «A niel heta moj zwyčaj, pa-noćku: jem datul, pakul brucham stoł nie adsunu, a jak ūžo stoł kraniecica, tady hodzie!»

— «A skaży,—pierapyniŭ astra-nom,—atkul ty wiedaŭ, što doždź bu-dzie ū noćy?»

— «Jość u mianie rabieŭki byćok, i kali tolki jon paćnie chwest łupić, to tak i spadziejwajsia daždźu. Na tym tydni tak sama u wiečary byŭ doždź, to moj byćok jeśće doświtkam chwest paćaŭ łupić».

— «Słaŭny byćok! słaŭny!»—ca-dziŭ skroź zuby astranom: «pradaj mnie jaho; dobra byŭo-b, kali časami majo woka nie spradzić, to byk da tołku dawioŭ-by»...

Haŭbok.

nie załusiody na mięsa; tak sama, znaćco, trudna apaznać. Astajecca adno; staracca zawieści strachotku na żywiołu. Z achwotaj badaj kożny zapłacie dwuzłotku, aby spakojna spać. A na świran? Zništożyc zwyczaj u naśch siełan brać na paruki wiadomych zładziejco... za harełku.

Sam—ruw.

W. Čmielewicy, Barysoŭsk. paw. Minsk. hub. Ziembinsk. woł. Tut było nieśčasnjaje zdareńnie. 26 lutaho, pozna wiečeram, jechał z miasteczka Ziembina kawal wioski Čmielewicy z swaim wučniem. Darohaj jany krepka zasnuli. Nie dajeżdżajućy da wioski Čmielewicy, jość most, praz katory im treba było prajechać. Koń biez chwurmana išo, kudy sam chacieł. Jon pajšo na woziero. Łod na wozieru był słabki; koń s saniami prawaliłsia i pajšo na dno. Kawal z wučniem niejaka wykarabkaliłsia i pad dzień pryciahnułsia damoŭ. Tolki na druhim dniu dostali akalełah kania i sani.

Padarożny.

Z usiech staron.

Pieciurburh. Kab chutcej prypynić studenckije zabastoŭki, ministerstwo zahadało nie dawać studentam stypendij (zapamohi), pakul budu zabastoŭki.

— Pieciurburski hradanačalnik zakrył dwa raboćyje profesionalnyje tawarystwy.

— Synodzki rewizor wykrył u carycynskim manastyry straśnaje biezładździe. Nijakich dakumentow nima, hatowych hrośy tak sama nima. Jość tolki zapiski na kawałkach papiery ab tym, što byli wialikije hrośy. Zapisi зроблены rukoj manacha Iliodora.

— Pieciurburskije seminarysty admowiliłsia ad bułak, katoryje im dawali ranicaj, i ad trećciaj strawy na abiedzi, prosiacy pieredać hrośy, što astanucca ad hetaho, na hałodnych.

— U dakumentach, datykajućych suda nad partijej «daśnakcutiup», wykryli śmat pierarobak i paprawak.

— Duma, razhladajućy budżet św. Synodu, manicca padać prajekt, kab u Rasiei zamiasta synodu był ustanowien patryarchat. Niekatoryje staličnyje hazety pišuć, što sprawa ustanowienia patryarchatu cikiwie śmat ludziej i maje prychilnikow pamiż synodskimi kruhami. Ludzi świadomyje hetych spraw kažuć, što chutka ŭ hetaj sprawie paćniecca surjoznaja rabota.

— «Земщина» raskazywaje, što ŭ Andżanie adzin z haściej ujechał u pakoi na wiečarynku na aśle, prybrałsia za Puryškiewiça, z nacjonalnym ruskim fłaham u ruce, na katorym było napisano «bij żydoŭ».

Charkoŭ. Tut pawiesiłsia świaścenič Čebanoŭ; z jakoj pryčyny, niet wiadama.

Kijeŭ. U kanieŭskim pawieci areštawali dwoje ubohich: ślapoha i chramoha; jany pryznaliłsia, što u roznyje časy zabili 15 čelawiek.

Kacjerynosław. Pašla 11 miesiacow letarhičnaho snu, razbudziłsia Moisiejenko, katoraho winawaciać u napadzie na pojezd. Pieršyje słowy jaho byli ab straśnym katawańni, jakoje-jon pieranios u turmie.

Odesa. Siudy wiarnułsia iznoŭ skintuty persidzki śach.

— U horadzi pošec samahubstw. Pakončyli z żywiołom kapitan Bondarewskij i marak Čuiko.

Baku. Tut wykryli fabryku fałšowych herbowych marak.

Ryha. Apośnimi časami było mnoha obyskoŭ siarod raboćych.

Čenstochowa. U Jasnahorskim manastyry u manacha Przezdzieckaho zrabili obysk.

Saratou. U saratoŭskaj hub. areštawali čatyroch ludziej adzietych u mańskuju adziežu. Adzin z areštawanych—biehły katarżnik Wejce, katory umiej hawaryć na 6 eŭropejskich mowach.

Bachmut. Nadziraciela turmy, Żytkowa, zasudžena na 6 miesiacow u wastroh za katawańnie i zdziek nad areštantami.

Rym. Tutaka niejki čelawiek, Dalba, strelał z rewolwera ŭ italskaho karala, ale nie papał. Jaho areštawali.

Anhlija. U Londoni zabaranili zrabieć schodku słuźacy na čuhuncy; z hetaj pryčyny może być ahulnaja zabastoŭka słuźacych na čuhunkach Chodźiac čutki, što kala Wialikadnia zabastoŭka uhlekopoŭ może prypynicca.

Italija. U Smirni žduć bambardiroŭki. Turcija zakłada je miny u Dardanelskaj pratory.

Paryżskaja hazeta «Temps» puściła čutku, što bytym Rasieja razam z Italiej manicca napaści na Konstantynopol. Berlinskije hazety nia wierać hetamu ale pišuć, što Rasieja zbira je swajo wojsko na tureckaj hranicy. Rasiejskaje ministerstwo każe, što heto niepraŭda.

Kitaj. U Kitai zawodziac nowyje paradki. Paradak upraŭleńnia Kitajem budzie taki. Usie štaty (provincij) buduć kirawacca ahulnaj [konstytucijej, ale kożny štat budzie mieć swajo samoupratileńnie. Prezydenta wybirajuć usie štaty razam. Zawodzieca niezależny ad uradu sud. U prawincijach asnowywujucca wajennyje okruh; kamandujućaho wojskam w braje tawarystwo aficerow, zaćwierdźwaje jaho prezident.

Ahľad knih.

Z OKOLIC DŹWINY

Księga zbiorowa na dochód Czytelni Polskiej w Witebsku. 1912. Odbito w drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

U hetaj kniżcy, wydanaj polskaj čytalniaj u Witebsku, pamiešceny pracy ŭsiech witebskich bołš wydatnych ludziej z dańniejšych i nawiejšych časow. Kniżka maje charakter čysta polski z silnaj «patryotyčnaj» zakwaskaj. Dzieła taho, što kniżka maje na uwazi žycielow Witebskaj Biełarusi, cikawaś ŭziała nas prahledzieć hetu kniżku što dawiedacca, ci nima u joj čaho biełaruskaho. I woś znajšli my pierakłady na polskuju mowu dwuch wieršov Januka Kupały, adnaho wierša Janki Łučyny, karocieńkuju staćciu ab Barščeŭskim dy staćciu pa polsku: «Lekarskije sposaby našaho (?) ludu».

Što datyć pierakładow wieršykoŭ Kupały dy Łučyny, to ich wartaś siarednija. Kali prahledzieć staćciu ab Barščeŭskim, to treba skazać, što čiba tolki «polski patryotyzm» nie pazwolił na pamiešcenne biełaruskich wieršov Barščeŭskaho, katoryje, jak nam wiadoma, byli naznačeny dla wy-

dańnia u hetaj kniżcy. Adnak hety «polski patryotyzm» pazwolił aŭtoru staćci p. Wit. Fedorowiču wykarystać «čužuju pracu» uziatšy z prywatnaho listu niżej padpisanaho ŭsim bibliohrafiu i wiadamaści ab Barščeŭskim, ale nadrukawać kolki wieršov u kniżcy, dzie jany pawinny być,—heta hrech dla... «čystaho polskaho patryotyizmu». Najbołš dziwna dla nas staćcia: «Lekarskije sposaby našaho (?) ludu». Jaki heta «naš» lud—nima wiadama. My znajem tolki, što toj lud u Witebsčynie čiba nia polski, a biełaruski, dzieła taho nijak nia možem uciamic značennia słowa «naš» ŭ polskaj kniżcy i ŭ staćci pa polsku pisanaj ab lekarskich zababonach niejkaŭ «našaho» ludu.

Na samym kancy kniżki znachodzim noty i pamiż inimi biełaruskimianec «Lawonicha» z operetki «Taras na Parnasie» Jazepa Šadurskaho. Ab hetaj operetce my dawiedališy pieršy raz, i aŭtor jaje, ciapier užo niabošcyk, wielmi nas zacikawił. «Lawonicha» napisana na fortepian, wyznačajecca wielmi piekna, ahnistaj melodyjej i pakazywaje wialiki talent jaje aŭtora. Heta najcenniejšaja perła z usiej kniżki.

Ab Jazepie Šadurskim i jaho operetce «Taras na Parnasie» zbira jem wiadamaści i padzielimsia imi z našymi čytačami.

Rom. Ziem.

Žarty.

U sudzie. Nu, a kali was Chalimon udarył pieršy raz u haławu, dyk što stałosia paśla?

— Dy što mielo być? Dał mnie treci raz u ryła i hodzie!

— Čiba druhi raz?

— Dzie tam druhi raz! Druhi raz, dyk ja sam jamu dał.

* * *

Prywyk. Pjany siełanin wiertajecca pozna damoŭ, ale zamiasta z wyčajnaj žončynaj łajanki, znachodzić jaje śpiacaj čwiora. Zaraz jaje budzić i każe:—Hej staraj! abla j mianie troški, kab mnie nie zdawałosia, što ja siahońnia ŭwiaroży.

Redaktor-Wydawiec

Ułasou.

Wilenskaje Biuro Tawarystwa Apieki nad Emihrantami.

Wilnia, Oranžeryjny zaw. 6.

Pačuwajućy pilnuju patrebu niaści pomać i baranić ludziej ad ašukancoŭ ahientoŭ, atkryłosia Biuro Tawarystwa Apieki nad emihrantami, katoraje daje darma usielakije rady najmitam, što jeduć za hranicu na letnije sielskahaŭspadarskije raboty, a tak sama i emihrantom (piesialencam, kator yje wyjeżdżajuć u Ameryku (u Zlučenyje Štaty, Brazyliju, Arhientynu ci Kanadu), daje doktarskije rady (pa 30 kap. ad duśy), akuratna wylićaje kolki budzie kaštawać daroha čuhunkaj dy morem, pamahaie kupiać bilety na roznyje morskije linii i karabli, što baronić emihrantow ad krućielstwa i ašukanstwa tajnych ahientoŭ. Dzieła taho kożny čto manicca wyjeżdžać u Ameryku, ničaj pierš napiše, abo sam zwierniecca (układajućy u piśmo marku za 7 kap. na atkaz) u Biuro Tawarystwa, katoraje majućy na meci karyść piesialencoŭ, rupicca pamahcy kożnamu zależna ad jaho patreb i wymohow. Biuro daje adresy tych tawarystw, što zajmajuca apiekaj, a tak sama i abaronaj kabiet u Amerycy.

Приймається передплата на 1912 рік
НА УКРАЇНСЬКУ, ЩОДЕННУ ГАЗЕТУ

„РАДА“

РІК ВИДАННЯ СЬОМІЙ

ГАЗЕТА ПОЛІТИЧНА, ЕКОНОМІЧНА І ЛІТЕРАТУРНА.

Виходить у Києві щодня окрім понеділків і днів після
Великих свят

„Рада“ має широкую програму, як звичайні великі політичні газети: дає огляди життя політичного, громадського, економічного на Україні, в Росії і за границею; друкує фельєтони, а також статті критичні і твори красномовного письменства.

Ціна „Ради“ на рік 6 карб. Передплату можна виплачувати частками в такі строки: на 1 янв. 3 карб. і на 1 апр. 3 карб. в 3 строки: на 1 янв. 2 карб., на 1 марта 2 карб. і на 1 мая 2 карб., або по 1 карб. що місяця впродовж першого півріччя.

ЗМІНА АДРЕСИ—30 к., артистам і учням всіх шкіл—БЕЗПЛАТНО.

Адреса редакції і головної контори: у Києві, Велика-Підвальна вул. д. 6, біля Золотих Воріт. Телефон 1458.

Редактор В. Яновський

Видавець ґ. Чикаленко.

Małady, intelihientny biełarus akončył šy 4 kl. prohinnazil

šuka je pracy.

Znaje biełaruskiju, rasiejskiju, polskuju i trochi francuskiju mowu, znajecca na sielskaj haspadarce i može z achwotaj wučyć dziełaciej. Piśmy prašu prysłać pad adresam: Pačt. st. Mickuny praz st. Nowo Wilejsk

D. Taraškiewiču.

U Kijewi
U KRAMIE „ČAS“

Teatralna plošča № 48.

Pradajuca usie biełaruskije kniżki i „Naša Niwa“ i prymajecca padpiska na „Našu Niwu“.